W poniedziałek, dnia 4. września br. o godz. 7. wieczorem odbędzie się

ankieta wszystkich branż

w sprawie

zobowiązań w koronach czecho-słowackich

w głównej sali obrad Izby Handl. i Przem. — Ze względu na ważność sprawy, konieczną jest obecność wszystkich interesowanych kupców.

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Do pracy!

Zjazd Stowarz. Kupieckich Małopolski Zachodniej zakończył się okrzykiem: Do pracy organizacyjnej! Wytrawni kupcy, starzy organizatorzy Stow. Kupieckiego w Krakowie mogą spoglądać z satysfakcją na pracę Zjazdu, na wysoki poziom obrad i na szeroki program, które obecnie kupiectwo ma przed sobą do załatwienia.

Bez demagogji, bez szerokich mów, Zjazd stał pod wrażeniem apelu prezesa S. Spiry powtórzonego na Zjeździe przez prezesa Izby Handlowej i przemysłowej w Krakowie p. Perosia: „Mieć należy zaufanie do pracy. Zwalczać należy w sobie apatję i dać należy kupiectwu swoją współpracę, nie tę krzykliwą, ale mozolną i cichą".

Delegaci odjeżdżając ze Zjazdu pozostawili w nas to przekonanie, że nasza dotychczasowa praca wytyczna, dostała się na żyzny grunt. Różnice religijne, rasowe, tak chętnie przez demagogję dotychczas wyzyskiwane i które w nienawiści starano się wgłębić w stan kupiecki, nie osiągnęły celu. Coraz więcej zwolenników zyskuje rozwaga i jasne stanowisko, które w nas postarano się zaciemnić, że handel nie może być terenem walk rasowo-religijnych.

Delegaci zostawili nam szeroki program pacy, pracy wytężającej, ale chętnie tej pracy się podejmiemy, żywiąc niepłonną nadzieję, że powaga położenia kupców wymaga też od delegatów wielkiej ofiarności i rozwagi, by coraz to nowym ciężarom, kupiectwo mogło sprostać.

Prowincja musi stworzyć organizacje kupieckie silne zawodowo, któreby mogły usunąć na bok walki partyjne i religijne. Organ nasz musi się znaleść w ręku każdego rozsądnego kupca. Organizacje muszą stworzyć dla swoich członków Kasy kupieckie, które ich zwolnią od praktyk naszych banków.

Jeżeli ten program pracy zostanie w życie wprowadzony i jeżeli poważni i rozważni kupcy poświęcą się w najbliższym czasie tej idei, to przetrwamy zdrowo również agitację wyborczą do Sejmu, która prawdopodobnie rozpali umysły całej ludności.

Nie chcemy marzyć o tem, by wobec przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, kupiectwo przeprowadzić już dzisiaj mogło własnych kandydatów do Sejmu, ale jednej rzeczy żądamy od kupców, by swoje głosy oddali tylko na takich kandydatów, którzy się do postulatów kupieckich wrogo nie odnoszą.

CH. F. LEISTNER.

Refleksje pozjazdowe.

Zadowoleni jesteśmy ze Zjazdu. Niemniejszy mamy powód ku temu, aniżeli ogół uczestników Zjazdu, stwierdzamy to bez przesady — aniżeli całe zorganizowane kupiectwo Zach. Małopolski. Zjazd był bowiem nie tylko imponującą manifestacją świadomego swej siły i roli gospodarczej kupiectwa małopolskiego. On stał się punktem zwrotnym w historji walki naszej o znośniejsze, a należne nam stanowisko w społeczeństwie! Powtarzamy to raz po raz w głębokiem przedświadczeniu prawdy, którą przewidzieliśmy.

Nie na darmo tedy poszły wysiłki kilkumiesięczne w kierunku przygotowania terenu i to zarówno pod względem psychologicznym i taktycznym, jak i technicznym. Przypominamy sobie: jeszcze na pół roku temu niemożliwością się zdała myśl konsolidacji i zogniskowania dążeń naszych w jednym punkcie. Kiedy przedmiesiącami stanęliśmy wobec konieczności nieuchronnej konieczności skoordynowania naszej pracy i w tym celu zdecydowaliśmy się zwołać Zjazd, — zrozumieliśmy, że ciężkie czeka nas zadanie.

Znamy czekające nas trudności; wiemy, jakie nam zwalczyć przyjdzie przesądy i uprzedzenia, wyłaniające się na prawo i lewo, u najbliższych nam i daleko od nas stojących. Nie tracimy mimo to rezonu, nie ustaniemy w pracy. W rezultacie Zjazd jest dzisiaj faktem, na który możemy z satysfakcją, jeśli nie z dumą spoglądać. Już inauguracja Zjazdu przesądziła o jego roli, jaką Zjazd odegra w historji naszego ruchu.

P. r. Rimler otwierając Zjazd, urokiem swej niepowszedniej osobowości użyczył zebranym podniosłego i uroczystego nastroju. Głęboka powaga i świadomość chwili, jaka tchnęła z zagajenia P. Rimlera, udzieliły się siłą rzeczy i dalszym obradom, które przez cały czas trwania stały na poziomie kultury, prawdziwie europejskiej. A bilans całodziennych obrad wykazał przytem niedwuznacznie, że rzetelną pracę spełnili delegaci 20 miast.

Zadziwiającą wprost zdaje się nam jednomyślność w uchwałach Zjazdu, kiedy wspominamy, jak to niedawno jeszcze temu wszechwładnie panoszył się u nas partykularyzm wszelakich zamierzeń i poczynań kupiectwa Małopolski. Któż z nas wczoraj jeszcze nie bolał nad rozbieżnością każdej najskromniejszej akcji, kiedyto wzajemna nieufność poszczególnych lokalnych organizacji i wręcz jawny antagonizm metropolji i miast prowincjonalnych z góry wykluczał jednolitą i celowa akcję. Czuliśmy, że życie żąda bez pardonu jednej jedynej myśli przewodniej, jednej wytycznej, jednego programu w ruchu naszym. Biadaliśmy nad tem, jak to rzeczywistość naigrywała się z zaściankowych haseł byle mieściny, byle zrzeszenia, działającego na własną rękę i na swój sposób.

I dopiero Zjazd nareszcie położył kres temu chaosowi, w naszych dążeniach, użyczając sankcji swej —

idei stworzenia Centralnego Związku i powołania do życia **Organu naczelnego**, któryby uzgodnił w przyszłości i zespolił nasze siły.

Nieoceniony w tem sukces...

Stworzenie Centrali Stow. Kupców, to zapowiedź nieustannego wzmacniania się naszych nielicznych dotąd istniejących pozycji, jak i zarazem poważnym czynnikiem rozbudowy sieci nowych lokalnych stowarzyszeń po licznych miastach i miasteczkach Małopolski Zachodniej. A nieodzowną potrzebę organizowania się tam właśnie, w zapadłych miasteczkach prowincji zaświadczyli rozpaczliwie delegaci kilkunastu miast przybyłych z prowincji.

Jak nigdzie jest właśnie małomiasteczkowy kupiec wystawiony na zaciekłą nagonkę „rozwojowego" bandytyzmu". Tam w dalekiej prowincji kupiec wciąż jest obarczony synonimem lichwiarza, pasożyta, waluciarza. Dowiedzieliśmy się bez ogródek, jak beznadziejnem tam jest położenie kupca atakowanego i prześladowanego przez wrogie mu warstwy społeczeństwa i jak gwałtownie potrzebna tam jest pomoc i organizacja!

Najsmutniejsze zaś przytem, że zachowanie się organów władz pozostawia **dużo, dużo** do życzenia. I doskonale się złożyło, że w czas obrad Zjazdu, obecni byli na sali reprezentanci władz krajowych, że posłyszeli coś nie coś o tych kompromitujących każde praworządne państwo, stosunkach prowinjonalnych. Więcej jeszcze: Zjazd odtworzywszy bezpośrednią łączność z urzędowymi przedstawicielami Administracji państwowej — obradom przysłuchiwali się z zajęciem delegaci Województwa Izby Skarbowej, Izby Handlowej, Dyrekcji kolei — zailustrował swą siłę i zadokumentował program i postulaty tak wciąż jeszcze niedocenionego potąd ze strony Państwa kupiectwa polskiego, podkreślił, że jesteśmy elementem w Rzeczypospolitej twórczym, że[illegible]y czynnikiem warunkującym dobrobyt powszechn[illegible].

Życie gospodarcze Polski, jej dobrobyt i potęga w dużej mierze, jeśli już nie wyłącznie zależy od doli i niedoli kupca polskiego. Naszem najserdeczniejszem życzeniem było, by oficjalnie czynniki te prawdę zrozumiały.

Znamiennem i charakterystycznem jest, że Prezydjum Krakowskiego magistratu, czy wskutek indolencji swej, czy złej woli, zignorowało nasze zaproszenie. Wielka szkoda! Prawdopodobnie nasze Prezydjum miejskie nie wiele odbiega od podobnych mu przedstawicieli prowincjonalnych.

Będzie naszem zadaniem wykazać Prezydjum, że kupiectwo żyje, rozwija się — mimo, iż Prezydjum miejskie o tem prawdopodobnie nic nie wie.

Tak zw. polityka finansowa.

Mam wrażenie, że żyjemy w czasach, w których specjalnie mówi się z wielką przyjemnością, że robimy „politykę finansową". Co przez to rozumieć należy, prawdopodobnie nawet nasi ministrowie nie wiedzą. Ale w każdym razie, każdy wierzy, że się taką politykę robi, i że przecież finanse państwa znajdą pewnego rodzaju zrównoważenie. Bo nic dziwnego. Ktoś musi pracować przy warsztacie skarbowym i ktoś musi być, by wierzył, że się dla dobra społecznego pracuje. I dlatego istnieje harmonja między rządzącymi a rządzonymi — chociaż pieniądz stacza się stale po równi pochyłej. Jeśli zaś czasem spada zbyt silnie, — dostajemy przytem najwyżej zawrotu głowy. Ale niech mi kto powie, czy się przy tem ktoś potłukł? Najwyżej uderzył się o pewne kanty — i na tem koniec. Zresztą jest jakaś władza, która i to uderzenie potrafi złagodzić. Daje przecież każdemu coraz to większą dawkę pieniądza, raz w tysiącach, drugi raz w dziesięciotysiączkach, są także i tacy, a tych jest poważna większość — którzy otrzymują w miljonach i dzięki Bogu, wszystko jest w porządku. Są tacy, którzy twierdzą, że to jest najlepszą polityką. Ale są też inni, którzy inaczej twierdzą, a to jest trochę nieprzyjemne. Bo gdy są oni ministrami finansów, wówczas przyjmują różne metody postępowania, raz że należy operację gwałtownie przedsięwziąść, by dziurę w skarbie szybko załatać (p. Michalski), drugi raz, że należy powoli leczyć bo trudno tak wielką dziurę odrazu załatać (minister Jastrzębski), a ponieważ zależnie od nastroju mas, każdy z tych ministrów ma rację — więc dlaczegóżby, na miły Bóg, rozpaczać? Ale my niespokojni jesteśmy, nie ze względu na metody, lecz z powodu tego, że się te metody działania w czyn wprowadza. P. minister Michalski chciał w przeciągu kilku miesięcy uzdrowić nasz skarb. Rachunek był prosty: mamy — twierdził — taki, a taki deficyt. Zbierzemy daninę, część otworu załatamy, podniesiemy równocześnie podatki, a zakryjemy drugą część, — a gdy dostaniemy pożyczkę zagraniczną, wszystko będzie w porządku. P. minister Jastrzębski mówi: mamy wielki deficyt, odrazu nie da się go usunąć, ale gdy będziemy cierpliwie czekać i dostaniemy pożyczkę zagraniczną, wszystko będzie w porządku. P. minister Steczkowski, także na zagranicę liczył. No, a inni ministrowie nie wchodzą w rachubę, bo na nic nie liczyli. O jednem się tylko zapomina. A mianowicie, że przy każdej pożyczce musi być dwóch, jeden, który daje, a drugi, który bierze. Otóż mam wrażenie, że w tym wypadku są tylko tacy, którzy chcą wziąść, a nie ma nikogo, któryby chciał dać. Bo, że p. minister Jastrzębski twierdzi, że ma oferty od osób, które gwałtownie chcą mu pożyczyć pieniądze, to niczego nie dowodzi, także p. Michalski miał podobne oferty, ale żeśmy niczego prawie nie dostali, to jest faktem. Istnieje bowiem dzisiaj bardzo silne nieporozumienie co do instytutcji kredytu. Na cóż my bowiem kredyt potrzebujemy? Prawdopodobnie na to, by załatać nasz deficyt skarbowy. Jeśli jednakowoż wierzyciel wie o tem, że dłużnik pieniędzy potrzebuje, to mu właśnie pożyczyć nie chce, bo ciekawym byłby ten wierzyciel, który wziąłby na siebie tę ewentualność, że mu dłużnik nie będzie w stanie zapłacić. Ten objaw widzimy nie tylko u nas w życiu prywatnem, ale też w życiu publicznem. Austrja żąda pożyczki. a zagranica nie chce jej dać. Niemcy również wołają o pożyczkę i nikt im pożyczki udzielić nie chce, więc pocóż to całe gadanie o pożyczkach zagranicznych i po co wprowadzać ludzi w błąd. Przecież nawet Anglja nie jest w stanie spłacić zaciągniętego długu w Ameryce. Ale nasi ministrowie muszą przecież czemś ludziom imponować. Więc twierdzą, że mają już oferty, a prości ludzie, ci, którzy tak chętnie wierzą wszystkim ministrom sądzą, że pieniądze znajdują się już w kasie i zrozumieć nie mogą, dlaczego nasza marka tak spada. Czyby nie należało mówić mniej o gruszkach na wierzbie, a więcej

o rzeczach z tego świata, a więc np. o tem, że należy skarb Państwa uzdrowić przez odpowiednie rozłożenie ciężarów wedle stopnia dochodowości płatników, że należy zmniejszyć nieproduktywne potrzeby samego Państwa, a kłaść główny nacisk na rozwój wytwórczości w kraju, że należy jednem słowem prowadzić zdrową politykę handlową w stosunku tak do obywateli wewnątrz Państwa, jak wobec zagranicy. Gdyby nam był to powiedział p. minister Jastrzębski i dodał, że musimy liczyć tylko na własne siły, to wprawdzie bylibyśmy ubożsi o jedną fantazję, ale bogatsi o jedno doświadczenie. Nie róbmy bowiem dziecinnej polityki. Sprawa jest tak ważną, że nie czas na fantazje.

W walce z drożyzną.

Dnia 30 bm. zbiera się w Sejmie komisja, celem zwalczania drożyzny. Właściwie w tym fakcie nie widzielibyśmy nic nowego — bo nadzwyczajny komisarz dla walki z drożyzną daje drogą gazet codziennie znać, że istnieje — tylko, że obecna sesja drożyźniana ma w sobie tyle ciekawego, że chcemy fakt ten zanotować w naszem piśmie. Właściwie pod pióro tłoczą się słowa pełne satyry. Nie chcemy jednak dać opust prawdziwym naszym uczuciom, i tak po prostu, jak to ludzie mówią, przedłożymy nasze uwagi. W pierwszym rzędzie wiemy, że nadzw. komisarz dla walki z drożyzną chce drożyznę zwalczyć. Ale poza tym pewnikiem rodzi się u nas uczucie, że nadzwyczajny komisarz zacznie — jak zwykle — zwalczać drożyznę od kupców. Ponieważ jednak mimo tej stałej tendencji, drożyzny nie zwalczono, a tysiące ludzi, urbi et orbi, przedstawiono drogą wyroków sądowych za lichwiarzy i postawiono pod pręgierz opinji publicznej, zapytać należy: dlaczego ta walka do niczego nie doprowadziła? Jedno z dwojga, ale prawdziwem jest stanowisko rządu, więc dlaczego walki z drożyzną przeprowadzić nie zdołał? Albo prawdziwem jest stanowisko kupców, że nie oni są tej drożyźnie winni, dlaczego argumentacja ich nie trafia do przekonania rządowi? Otóż możemy już dzisiaj przepowiedzieć nadzw. komisarzowi, że drogą dotychczasowej walki, drożyzny w kraju nie usunie. Bo nie kupcy są dzisiejszej drożyźnie winni i nie oni przyczyniają się do wzrostu drożyzny. Wina leży gdzieindziej — o tem każde dziecko wie, — a mianowicie u producenta rolnego. Jeżeli cena zboża, kartofli etc. idzie w górę, więc zatem podwyższa się cena chleba i mąki.

Robotnik musi za nie drożej zapłacić i żąda wobec tego wyższych płac, nie inaczej czyni urzędnik biurowy; to zaś powoduje podrożenie kosztów produkcji, a koszta produkcji podrażają końcowe towary. Tak twierdzi każdy, i tak rozumie ekonomika. Ale u nas żyje się stale fikcjami. Ponieważ rządy nasze są tylko silne wobec — słabych, a tymi są kupcy, a chłopi są dzisiaj najsilniej zwartą masą, — więc jasnem jest, że zamiast zacząć od przyczyny złego, zaczyna się od skutków, walczy się z kupiectwem, zamiast z kołami agrarnemi, a wynik tej walki jest ten, że kupiec kończy w areszcie, a chłop — no, co tu dużo pisać, chłop chowa zboże, by mógł po kilku miesiącach sprzedać je drożej.

Już o tem po tysiąc razy pisaliśmy i dzisiaj znowu piszemy. Nie dlatego, by nasze argumentacje były tak trudne do zrozumienia, lecz, że chcemy dzisiaj ponownie zwrócić uwagę czynnikom autoratywnym: Zwalczać drożyznę należy od zboża i kartofli, gdy leżą jeszcze u chłopa, ale walkę prowadzić od końca jest bodaj, że nieszczęściem. Nieszczęściem dla rządu, bo prowadzi walkę do absurdu, nieszczęściem dla kupiectwa, bo niszczy się jego egzystencję.

Nie w interesie dla kupiectwa jest dzisiejsza drożyzna, ona go niszczy tak samo, jak i resztę społeczeństwa.

Nowa fala drożyzny.

Nie należy do dobrego tonu mówić o rzeczach nieprzyjemnych. Tem mniej o drożyźnie, która od przeszło 8 lat ciąży na nas, jak zmora, a która potęguje się z dnia na dzień.

Wiemy, że nie drożeje obecnie ani surowiec, ani produkt, słabnie tylko stale siła kupna naszej marki, która wedle parytetu franka szwajcarskiego wynosi obecnie jak 1:1.800. Możemy się cieszyć, że nie jesteśmy w tem nieszczęściu odosobnieni, że w Wiedniu orgia drożyźniana przybrała jeszcze ostrzejsze formy i to wskutek dewaluacji i nadmiernej inflacji. W Wiedniu różnica wyraża się, jak 1:10.000 razy. W Rosji, a specjalnie na Ukrainie miljon rubli sowieckich równają się obecnie 18 kopiejkom, a może już tylko 10 lub 12 kopiejkom.

U nas ostatnio wskazywano, że kryzys rządowy spowodował zniżkę kursu i to z 0.13 w Zurychu na 0.06½. Mamy już rząd i to o poparciu znacznej większości w Sejmie, a mimo to giełdy zagraniczne zupełnie grają na zniżkę naszego pieniądza, co jest widomym znakiem naszej niemocy, jak wyrazem naszej siły gospodarczej.

Faktem niezaprzeczonym jest:

że mamy kolosalny deficyt budżetowy, że śruba podatkowa w miastach doszła do najwyższego napięcia,

i to tak dalece, że egzekutor coraz częściej składać będzie relację: „nie było co zabrać". Aparat urzędniczy jest u nas maksymalny, a efekt pracy urzędników minimalny.

Przed nami leży zapowiedź nowego ministra skarbu, że w jesieni żądać będzie bardzo wielkich ofiar od podatników. Ale my już dzisiaj stwierdzamy: ofiary będą bezcelowe, bo może załatają dziurę w skarbie na chwilę, — nie będą to jednak dochody, które potrzebuje konsolidujące i odbudujące się nasze państwo.

I tak drożeje u nas stale żywność, a wszelkie horoskopy na potanienie są niestety mrzonkami, bo producenci rolni są na tyle bogaci, że mają czas czekać, aż przyjdzie głodny konsument i zapłaci wedle relacji złota. Nasze ceny mąki są dokładnie kalkulowane przez młynarza wedle relacji importowanego zboża. Ceny chleba, mleka, mięsa etc, regulują płace robocze, a chociaż nam się te płace wydawają zbyt wielkie, to przecież faktycznie coraz większa ilość marek nie pozwala robotnikowi możności zaopatrzenia się w konieczne codzienne potrzeby. Surowce zagranicą dosięgły cen przedwojennych, chociaż niektóre notują niżej parytetu złota, możemy z wszelką pewnością zapowiedzieć, że stoimy przed dalszą falą drożyźnianą. Przyczyny leżą po części w obniżeniu się siły zakupu naszej marki, po części w kolosalnych ciężarach, które obecnie spadają na przemysł i handel, a które w konsekwencji przerzucane bywają na konsumentów. Łatwo skonstatować, że dzisiejsza suma, osiągnięta z sprzedanej ilości towarów, nie odkupi się równej ilości towarów, że wyczerpuje się majątek kupca, wyczerpany już jest obecnie konsument robotnik, dawno wyczerpany jest urzędnik, jako konsument a zasobny rolnik od roku niemal nic nie kupuje. Charakterystyka naszego rynku wewnętrznego wyraża się obecnie w tem, że sezon jesienny, który się zbliża nie jest dla handlu zbyt przyjemnym, bo w hurtownym handlu — obraca się tylko kredytem wekslowym, zupełnie nieprzygotowanym, a klientela zamożna to jest rolnicza — nie kupuje, miejski zaś konsument, żąda o ile ma jeszcze za co kupić, towaru wyborowego, luksusowego, eleganckiego, zagranicznego. Natomiast zupełny brak zainteresowania dla produkcji krajowej t. zw. masowej.

Żywność, opał, budulec, odzież drożeje i niestety tendencja zwyżkowa nie da się powstrzymać żadnemi frazesami Nadzwyczajnego Komisarza dla zwalczania drożyzny, żadnemi rozporządzeniami urzędów ustalenia cen itd. Eksperymenta rządu w Wiedniu w ostanich czasach mogą służyć za przykład, że sztuka wywołuje się bardzo łatwo tylko anarchję cen, i orgje drożyźniane, ale nie odbudowę cen.

Do odbudowy cen koniecznem jest nasycenie rynku i dobry pieniądz.

Wiara i zaufanie.

„Treu und Glauben" pod tą dewizą rozwijał się handel przed wojną. Wojna jednakowoż zniszczyła to zaufanie, kredyt faktycznie nie istnieje, stracono bowiem wiarę, że dłużnik z powierzonego zaufania potrafi się wywiązać i dotrzymać zaciągniętego zobowiązania.

Wytworzyły się przeto nowe formy w handlu, gdzie kredyt zastąpiono zaliczką, akredytywą lub winkulacją, a rolę pośredników między dostawcą a kupcem, objęły banki lub spedytorzy, jako t. zw. „treuhändlerzy".

Nic więc dziwnego, że banki a raczej, że praktyki bankierskie rozwinęły się tak silnie. Niema dzisiaj prawie kupca, któryby załatwiał bez pomocy banku swoje intesesa. Mówimy „bez pomocy" bo nie chcemy używać słowa „pośrednictwa banku". Banki bowiem wyprosiłyby sobie dzisiaj nazwać ich czynności „pośrednictwem". Rola banków w handlu, jest obecnie tak ważną, jak była w ostatnich latach przedwojennych, dochody banków są odpowiednio do tego olbrzymie, chociaż eskont weksli prawie że ustał, dochód z interesów komercjalnych jest też mały, podobnie z lokat pożyczek państwowych.

Ustał obecnie też osławiony proceder puszczania w obieg „młodych akcji" i jeszcze młodszych gryndeerek — bo jakoś ludzie na tych gryndeerkach nie dobrze wyszli, a są pesymiści, którzy przepowiadają, że akcje te będzie można używać do wytapetowania ścian przedpokoi. Nie będziemy opisywać historji młodych akcji i zasług całego szeregu banków, ich dyrektorów, urzędników i urzędniczek w uszczęśliwianiu ludzi. Chcemy tylko stwierdzić, że rdzeń dochodów bankowych stanowią dzisiaj albo **spekulacje walutowe**, albo prowizje, albo wreszcie procenta. Bo banki mają teraz zamiast wkładek oszczędnościowych olbrzymie sumy, kontowane na rachunkach kupców i przemysłowców, jako wkłady na rachunek bieżący i z tych olbrzymich sum, banki płacą do 6 procent rocznie.

Nieszczęśliwym jest ten, który zaciągnął dług w banku pod zastaw towaru, lub walut. Prowizje i procenta rosną, jak grzyby po deszczu, tak, że dłużnik pod ciężarem tych procentów upada.

Ale o jednej sprawie dziś chcemy mówić, która przybiera coraz to skandaliczniejsze formy, to jest sprawa przekazów walut i wypłaty czeków przez banki:

Możemy, co do sposobu dyktowania kursu walut, jak również co do formy żądanych wypłat za waluty być różnego zdania, ale zaprotestować musimy stanowczo przeciw „zwyczajom" niektórych banków, które płacone i deponowane waluty nie przekazują całemi tygodniami, narażając kupców na olbrzymie straty.

Na skargi kupców mają nasze banki stale stereotypowe odpowiedzi, np., że przekazy do Wiednia muszą trwać 8 dni, a jeżeli trwają dłużej, to banki gotowe zapłacić 6--8 procent w stosunku rocznym, tytułem procentów zwłoki", gdy to odszkodowanie jest wogóle minimalne. Nie wyliczamy innych cynicznych odpowiedzi, bo nie starczyłaby na to cała gazeta.

To jednak, co czynią banki z kupcami, którzy otrzymują przekazane wypłaty lub czeki, to woła już na prawdę o pomstę. Może kupiec tygodniami chodzić do banku, przedkładać dowody, że złożono dla niego kwotę, że np. centrala warszawska lub poznańska przyjęła

kwotę„ zawsze znajdą banki stereotypową odpowiedź: ‚awizo nie nadeszło". Banki bowiem dzisiaj tak sobie sprawę przedstawiają: „niech kupiec czeka", a on musi czekać, bo ja mam przecież jego pieniądze, których używać mogę na zakupno walut, te zaś przynoszą mi dochody — a nie wypłata natychmiastowa. Może niejednokrotnie stracić i majątek — bankier nasz ma zimną krew. Kupiec musi milczeć i basta!

Otóż my dzisiaj oświadczamy, że my milczeć więcej nie będziemy. Za dużo już nielojalności ze strony banków, za dużo przyczynia się kupiectwo do tłustych dochodów banków, dlatego będziemy piętnować stale wszelkie nadużycia banków, jak na to zasługują.

Dzisiejszy bankier przestał być finansowym doradcą kupca, dziś wiemy, że kupiec nie może liczyć ze strony banku ani na wiarę, ani na zaufanie...

Dlaczegóż darzyć zaufaniem banki, które w podobny sposób wobec nas postępują?...

List sytuacyjny z Warszawy.

Handel znów wszedł zupełnie na tory walutowe.

W ostatnich 3 tygodniach podskoczył dolar o 2.800, czeska korona o przeszło 100 marek, natomiast spada marka niemiecka w otchłań, a tem samem towar niemiecki, który ciągle jeszcze stanowi największą cyfrę naszego przywozu, stale wykazuje zwyżkową tendencję.

Charakterystyką handlu w ostatnich tygodniach jest: mimo gwałtownego spadku siły kupna naszej marki, nieuchronna zwyżka wszystkich towarów, co powoduje konsumentów w miastach do zaopatrzenia się na czas najbliższy w potrzeby odzieżowe. Konsument okazuje wielką wstrzemięźliwość, dyktowaną brakiem pieniędzy.

Przemysł nasz jest zupełnie zdezorjentowany, zagraniczne surowce są w wielu wypadkach droższe, jak gotowy produkt w kraju.

W Niemczech jest wielki popyt na wszelkie artykuły, towar drożeje niemal z godziny na godzinę, stan zapasu złota w Niemczech obniżył się do 50.061.000 marek, przy zadłużeniu 329 miljardów.

Inflacja gwałtownie rośnie, a siła kupna marki niemieckiej spada katastrofalnie.

Warszawski rynek wykazuje różnoraką tendencję w branżach.

W niektórych branżach, jak tekstylna był ruch wzmożony.

Prowincja wprawdzie nie dopisała, natomiast „Kresy" żądały wielkie partje. Tendencja zwyżkowa utrzymała się.

Bawełniane towary podskoczyły na równi z dolarem.

Popyt ożywił się na artykuły wełniane i tekstylne.

Galanterja popyt słaby, chociaż ceny stale zwyżkują z dnia na dzień.

Nici, tendencja stale zwyżkowa.

Na pończosznicze towary popyt panuje słaby, chociaż łódzcy fabrykanci żądają kolosalnych zwyżek cen.

Trykotaże rozpoczynają ruch sezonowy.

W towarach kolonialnych tendencja panuje stale zwyżkowa.

Cukier zdrożał.

Z ustaw i rozporządzeń.

Rozporządzenie Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu z dnia 26 lipca 1922 r. w przedmiocie mnożnika celnego, normalnego i ulgowego.

Na mocy art. 14 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1920 roku o taryfie celnej (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 51, poz. 314) zarządza, co następuje:

§ 1. Poniżej wyszczególnione towary podlegają opłacie cła z dopłatą normalną (mnożnik celny normalny),

Nazwa towaru:

Winogrona świeże, figi, daktyle, rodzynki, koryntki itp. suszone owoce i jagody, w opakowaniach do pół kg. łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Kapary, oliwki zielone i czarne, suche, w słonej wodzie, lub w oliwie, w beczkach, koszykach itp. naczyniach nie zamkniętych hermetycznie, bruto.

Orzechy, oprócz oddzielnie wymienionych, kokosy, kasztany i chińskie orzechy ziemne.

Migdały w łupinkach i bez.

Pistacje. Orzechy przywożone bez łupinek lub zawierające więcej niż 5 procent orzechów łuszczonych, opłacają cło z dodatkiem 25 procent.

Pasztety: przyprawy, jako to: musztarda, soje, pikle, kapary i oliwki czarne i zielone, w occie, oliwie lub inaczej przyrządzone, w naczyniach hermetycznie zamkniętych, (z wyjątkiem wymienionych w poz. 24) łącznie z wagą bezpośredniego opakowania. Kapary i oliwki w occie w opakowaniu wszelkiego rodzaju, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania,

Przyprawy do potraw, wymienione w niniejszej pozycji, w porcelanowych flakonach i słoikach, malowanych lub inaczej ozdobionych, opłacają cło od właściwej wagi, a słoiki i flakony zależnie od materjału wedug poz. 76 p. 3.

Trufle świeże i suszone oraz grzyby w occie, oliwie i słonej wodzie łącznie z wagą bezpośredniego opakowania. Wanilja i szafran.

Wanilja i szafran tłuczone lub sproszkowane.

Cukierki, konfitury, serki, owoce, galaretki owocowe, proszki i pastylki z cukrem, owoce w likierach, araku i koniaku, czekolada, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Tureckie łakocie (rahatłukum) halwa, czurezela, pierniki, ciasta cukiernicze, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Soki owocowe z domieszką alkoholu opłacają cło według pozycji 28, względnie 27.

Drożdże prasowane.

Arak, rum, koniak, śliwowica i inne wódki: a) w beczkach i beczułkach, łącznie z ich wagą, b) w butelkach, również likiery i nalewki w opakowaniu wszelkiego rodzaju, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Wina winogronowe, owocowe i jagodowe: p. 1. wszelkiego rodzaju w beczkach: a) zawierające do 16 stopni

alkoholu (włącznie), wraz z wagą beczek, b) zawierające od 16 do 25 stopni alkoholu (włącznie), wraz z wagą beczek, P. 2. wina w butelkach: a) niemusujące, zawierające najwyżej 25 stopni alkoholu, łącznie z wagą butelek, b) musujące, łącznie z wagą butelek.

Cło od win, przywożonych w cysternach wagonowych, oblicza się od rzeczywistej wagi wina z dodatkiem do niej 25 procent na tarę. Wina zawierające więcej, niż 25 stopni alkoholu opłacają cło według pozycji 27.

Miód, porter i piwo:

1) w beczkach i beczułkach, łącznie z ich wagą,

2) w butelkach i kamionkach, łącznie z wagą naczyń.

Sery wykwintne w opakowaniu detalicznem: drewnianem, ołowianem, blaszanem itp. z wagą bezpośredniego opakowania.

Ryby marynowane w oliwie i faszerowane,

Kawior. Ostrygi, raki, homary, krewetki, ślimaki itp. świeże, solone, marynowane, również w opakowaniu hermetycznem, brutto.

Obuwie lakierowane, z materji jedwabnej, gotowe i niewykończone.

Korki do butelek

Kamienie szlachetne (brylanty, djamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy), perły prawdziwe,

Inne kamienie do ozdoby prawdziwe i sztuczne, korale prawdziwe, również na sznurkach, w wiązkach i rzeźbione

Kamienie w oprawie ze szlachetnych metali opłacają cło według pozycji 148.

Przedmioty z porcelany i biskwitu dla ozdoby mieszkań, białe i jednobarwne, lecz bez malowideł, złoceń i ozdób z miedzi i miedzianych stopów.

Wyroby z porcelany i biskwitu dla ozdoby mieszkań, jako to: wazy, statuetki itp. przedmioty z malowidłami, złoceniami i ozdobami z miedzi i miedzianych stopów, kwiaty sztuczne porcelanowe, również fajansowe itp. naśladownictwa roślin i ich części lub wyroby z nich, jako to wianki, bukiety itp. również z dodatkami z innych materjałów.

Wyroby, oprócz oddzielnie wymienionych, ze szkła wszelkiego gatunku, ozdobne, jako to: z wytrawionemi lub malowanymi wzorami, z malowidłami, emalją, złoceniem, srebrzeniem, ozdobami z miedzi lub miedzianych stopów i innych materjałów.

Bielidło, róż, puder, środki do farbowania włosów, trociczki, pomady kosmetyczne i kosmetyki oddzielnie niewymienione, bez alkoholu, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Wyroby perfumeryjne i kosmetyczne, zawierające alkohol, perfumy, wody pachnące (kwiatowe) woda kolońska, eliksiry, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Mydła toaletowe i lecznicze, w stanie płynnym i stałym, oraz w proszki, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Ultramaryna (farbka do bielizny) we wszelkiej postaci, (tj. w proszku, jako pasta, gałki, pastylki itp.), w opakowaniach 2 klg. i mniej.

Farby do celów artystycznych w tabliczkach i proszkach, na spodkach i muszelkach, w słoikach i ołówkach.

Farby, wymienione w tej pozycji, w opakowaniu detalicznem opłacają cło łącznie z wagą pudełek według pozycji 216.

a) Wyroby ze złota, oprócz oddzielnie wymienionych.

b) Wyroby ze złota lub platyny, z prawdziwymi lub sztucznymi kamieniami, perłami itp.

a) Wyroby ze srebra, również pozłacane, oprócz oddzielnie wymienionych,

b) Wyroby ze srebra, również pozłacane, z prawdziwymi lub sztucznymi kamieniami, perłami itp.

Wyroby z miedzi, stopów miedzi i innych metali i stopów, wymienionych w pozycji 143, z ozdobami odlanemi lub rżniętemi (oprócz tłoczonych) wykończone lub nie, w całości lub rozebrane na części; ornamenty, karjatydy, medaljony, biusty, statuetki itp.

Wyroby wymienione w punktach 1, 2 i 3, poz. 149 i wyroby oprócz oddzielnie wymienionych, z metali nieszlachetnych, pozłacane i posrebrzane, lub też z dodatkiem kosztownych materjałów, o wadze sztuki.

a) powyżej 400 gr., b) do 400 gr. (włącznie).

Wyroby nożownicze, wymienione w punktach 1 i 2, poz. 158, pozłacane i posrebrzane lub w oprawie pozłacanej, posrebrzanej, platerowanej, z szyldkretu, perłowej masy, kości słoniowej i mamutowej, albo z ozdobami z tych materjałów, również z ozdobami ze złota i srebra.

Wyroby nożownicze w oprawie ze szlachetnych metali według pozycji 148.

Wyroby z cyny, metalu brytyjskiego i innych stopów cyny o charakterze artystycznym i z upiększeniem en relief: statuetki, medaljony, popielniczki wazy, rączki itp. niezależnie od wagi w sztuce.

Wyroby wymienione w pozycji 163, p. 3 c. pokryte miedzią lub jej stopami, również polerowane lub malowane.

Wstęgi kinematograficzne: I. wyświetlone pozytywy, II. wyświetlone negatywy.

Wozy osobowe: a) duże, karety, powozy, fateony, kabrjolety, kaby, dyliżanse, i omnibusy, b) lekkie: wózki (charso abancs), dorożki, sanki osobowe i bryczki.

Karoserje samochodowe i pudła.

Samochody osobowe.

Motocykle, cyklonetki itp.

Powozy z wykończeniem tapicerskiem oraz karoserje (nadwozia) samochodowe,

Bibułka do papierosów biała i kolorowa, w książeczkach. Bibułka do papierosów w książeczkach opłaca cło łącznie z wagą książeczek.

Gilzy (tutki) papierosowe.

Karty do gry.

Obicia papierowe i szlaki do nich.

Przędza jedwabna wszelka na szpulkach, kanetkach, kartonach itp. łącznie z wagą tychże.

Jedwabne tkaniny, chustki tkane, fulary oprócz wymienionych w poz. 196) wstążki, taśmy, tiul, tkaniny wschodnie, aksamit, plusz i szenila.

Fulary jedwabne drukowane po utkaniu i chustki.

Tkaniny, chustki i szarfy w rodzaju kaszmirowych, z osnową wełnianą i wątkiem różnobarwnym wełnianym albo różnobarwnym wełnianym i jedwabnym, również z domieszką bawełny, kaszmiry prawdziwe francuskie.

Kobierce wełniane wszelkie.

Wyroby dziane jedwabne.

Wyroby dziane półjedwabne.

Bielizna, odzież, i drobna konfekcja z wyrobów wymienionych w pozycji 205, p. 1 ab.

Koronki i haft.

Za podstawę wymiaru cła od tkanin bawełnianych służy cło według p. 3., pozycja 187 lub 188.

Bielizna i odzież, wykończona i niewykończona, przybrana haftami, koronkami ozdobami itp. — wszelka.

Damskie kapelusze, czapeczki i inne ubrania na głowę, przybrane wstążkami, koronkami, piórami, kwiatami itp.

Futra, ubiory futrzane i okrycia zszyte, lecz niepokryte tkaniną. —

Ubiory i okrycia podbite futrem.

Bielizna, odzież i drobna konfekcja z materjałów dzianych (trykotowych) jedwabnych i półjedwabnych.

Firanki.

Chustki, serwetki, obrusy, kołdry, zasłony, (story) itp. wyroby z materjałów, wymienionych w niniejszem rozporządzeniu.

Firanki obrębione.

Chustki, serwetki, obrusy, kołdry, firanki, zasłony itp wyroby przybrane jedwabiem, szychem, złotem i srebrem, koronkami, tiulem i wszelkimi innymi materjałami,

Wyroby z domieszką jedwabiu i szychu

Kapelusze wykończone i niewykończone, pilśniowe, wojłokowe i z różnych tkanin.

Kapelusze damskie, przybrane wstążkami, kwiatami, koronkami i innemi materjałami.

Czapki futrzane i z obramowaniem futrzanem.

Parasole, parasolki i laski z parasolami: kryte tkaniną jedwabną i półjedwabną z pokryciem przybranem.

Parasole, parasolki i laski z parasolami kryte tkaniną jedwabną bez przybrania.

Parasole, parasolki i laski z parasolami kryte innemi tkaninami z pokryciem przybranem.

Spinki do mankietów i kołnierzyków, wszelkiego rodzaju (złote, srebrne i platynowe, podług pozycji 148), w stanie gotowym, zmontowanym z wyjątkiem zatem mechanik do spinek).

Pióra ozdobne i sztuczne kwiaty.

Wyroby galanteryjne i toaletowe, oddzielnie niewymienione, w całości lub rozebrane, kosztowne: część składową, których stanowi jedwab, perłowa masa, korale szyldkret, kość słoniowa, emalja, bursztyn, imitacje drogich kamieni itp. kosztowne materjały, chociażby z dodatkiem pozłacanych lub posrebrzanych metali i stopów: wyroby oddzielne niewymienione z perłowej masy, szyldkretu, kości słoniowej i bursztynu.

Wymienione wyroby z miedzi, cyny i ich stopów, o ile należą do pozycji 149, p. 3, 4, lub pozycja 163, p. 3c.

Zabawki dziecinne z wyjątkiem główek do lalek bez oczu i włosów.

Farby do celów artystycznych w opakowaniu detalicznem, łącznie z wagą pudełek.

§ 2. Wysokość dopłaty celnej normalnej (mnożnika celnego normalnego) o której mowa w § 1. niniejszego rozporządzenia, określa się aż do nowego zarządzenia na 79.900 procent, (czyli mnożnik 800).

§ 3. Towary nieobjęte § 1. niniejszego rozporządzenia, ani rozporządzeniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, o ulgach celnych z dnia 7 kwietnia 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 231) i z 15 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 339. poz. 330) opłacają cło z dopłatą 49.900 procent (czyli mnożnik 500).

Do towarów, objętych § 1-szym niniejszego rozporządzenia, a nie wymienionych w § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu i Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 maja 1921 r. w przedmiocie podwyższnia agio od cła na towary o charakterze zbytkowym (Dz. U. R. P. z 1921 r. Nr. 46, poz. 284), stosuje się wysokość agia 49.900 procent (mnożnik 500), jeżeli towary te:

a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem bezpośrednio do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, do towarów takich urzędy celne stosują agio 49.900 (mnożnik 500), na podstawie listów przewozowych lukonosamentów;

b) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem pośrednio z przeznaczeniem dla odbiorców na obszarze celnym Rzeczypospolitej Polskiej, najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień ogłoszenia niniejszego rozporządzenia; do towarów takich urzędy celne stosują agio 49.900 procent, (mnożnik 500)) tylko na podstawie poleceń Min. Skarbu.

c) zalegały w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w celnych składach urzędowych, kolejowych oraz nieurzędowych publicznych lub prywatnych.

Ulgi wskazane w niniejszym paragrafie, tracą moc po upływie miesiąca od dnia wejścia niniejszego rozporządzenia w życie.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie siódmego dnia po ogłoszeniu, uważając dzień po ogłoszeniu za pierwszy w tej rachubie.

Jednocześnie z dniem wejścia w życie rozporządzenia tracą moc obowiązującą: a) rozporządzenie Min. Skarbu i Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 maja 1921 roku, w przedmiocie podwyższenia agio od cła na towary o charakterze zbytkownym (Dz. U. R. P. z 1921 roku, Nr. 46, pozycja 284).

b) rozporządzenie Min. Skarbu oraz Min. Przemysłu i Handlu, z dnia 8 września 1921 roku w przedmiocie podwyższenia opłaty (agio) do cła (Dz. U. R. P. z 1921 roku, Nr. 85, pozycja 917, p. c) rozporządzenia Min. Skarbu oraz Min. Przemysłu i Handlu z dnia 30 listopada 1921 roku o podwyższeniu dopłaty (agio) do cła (Dz. U. R. P. z 1921 roku Nr. 101, pozycja 729).

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 lipca br. powierzono zlikwidowanie spraw dotyczących pomocy rolnej na obszarze b. zaboru austrjackiego Województwu lwowskiemu i krakowskiemu. Wymienione Województwa mają prawo wydawać bezpośrednie polecenia dotyczącym spraw pomocy rolnej Władzom administracyjnym i skarbowym pierwszej instancji.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 lipca br. (Dz. U. 64 z 11 bm.) zezwolono na pracę w tartakach o porze nocnej i utrzymywanie ich w ruchu bez przerwy w ciągu 6 dni w tygodniu przez wprowadzenie 3 zmiany pracowników. Czas pracy poszczególnych pracowników winien wynosić w dniach powszednich 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin, odpoczynek niedzielny ma trwać 24 godzin. Zezwolenie na wprowadzenie pracy na 3 zmiany wydawać będzie dla poszczególnych tartaków Inspektorat pracy właściwego obwodu za przedstawieniem zaświadczenia Kom. P. P., że wydanie takiego pozwolenia potrzebnem jest ze względu na odbudowę kraju. Rozporządzenie to obowiązuje tylko do 1. listopada br.

Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 11-go lipca br. zarządzono, że wszystkie towary przywiezione z zagranicy winne być dostawione do najbliższego Urzędu celnego i tam zgłoszone (zadeklarowane) w następujących terminach: a) w granicznych, urzędach celnych nie później, jak w trzy dni od dnia nadejścia, b) zaś w wewnętrznych urzędach celnych nie później, jak w ciągu 6 dni od dnia nadejścia.

Nadesłane.

Kronika.

DNIA 3 WRZEŚNIA br. odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, o godzinie 8. po południu zebranie drobnych kupców branży galanteryjnej i norymberskiej w sprawie ustalenia cen.

Członkowie zechcą korporatywnie na to zebranie przybyć. Wydział branży.

W TYCH DNIACH zmarł długoletni członek naszego Stowarzyszenia blp. Saul Schmeidler, osierociwszy Rodzinę. Stroskanej Rodzinie składa tą drogą Wydział Krakowskiego Stowarzyszenia kupców najgłębszą kondolencję.

Wydział Krak. Stow. kupców.

PATENTY: Zwracamy uwagę kupcom i przemysłowcom, że świadectwa przemysłowe muszą być umieszczone za ramkami na widocznem miejscu w sklepach.

W najbliższych dniach rozpoczną urzędnicy skarbowi przeprowadzać kontrolę — czy płatnicy wykupili odpowiednie świadectwa przemysłowe.

Zwracamy uwagę członkom naszym, że w razie zarządzeń kontrolujących organów, mają się natychmiast członkowie nasi odnieść do naszego biura.

KASA: Członkom Kasy zwracamy uwagę, że czeki dla obrotu żyrowego są już gotowe i kupcy mogą je w Kasie odebrać.

Ponownie upraszamy członków do wpłacenia podpisanych udziałów, jak też do rozwinięcia agitacji na rzecz Kasy, by każdy członek wszystkie sprawy finansowe załatwiał tylko przez kasę.

Z GREMJUM AJENTÓW HANDLOWYCH. Gremjum ajentów handlowych zawiadamia swoich członków:

1) Zagraniczne fabryki nawozów sztucznych, poszukują odpowiednich zastępców na Polskę.

2) F-a włoska, mająca swą siedzibę w Trjeście poszukuje zastępców na owoce południowe,

Rreflektanci, którzy ubiegają się o powyższe zastępstwa zechcą podać swoje adresy w Sekretarjacie Gremjum, Kraków, Grodzka 43.

PODATEK OD ZYSKU. Przypominamy że deklaracje o zysku dla wymiaru dodatkowego podatku od zysku (! dla Magistratu od obrotu) należy wnieść do 15-go września. Członkowie powinni się zgłosić w Inspektoracie Skarbowym, Krowoderska 5, po odpowiednie druki.

OKRĘGOWY URZĄD WALKI Z LICHWĄ wydał następujące obwieszczenie:

Na zasadzie § 2. rozporządzenia Ministra Spraw wewnętrznych z dnia 5 lipca 1922 Nr. 52, poz. 483, Dz. ustaw, w sprawie obowiązku uwidaczniania cen i posiadania faktur handlowych wydaje się następujące szczegółowe zarządzenia i przepisy, co do sposobów i formy uwidaczniania cen na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży zarówno jak i co do sposobów i formy sporządzenia i wywieszenia cenników:

§ 1. Właściciele sklepów, magazynów, składów, restauracji, cukierni, kawiarni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, mających na celu sprzedaż artykułów powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w każdej ubikacji pomieszczeń swych przedsiębiorstw cenniki wszelkich bezwyjątku towarów. Cenniki winnny być wywieszone na widocznem i dostępnem dla każdego nabywcy, wzgl. spożywcy, miejscu, zależnie od rozmiarów ubikacji nawet w kilku miejscach.

2. Cenniki odnośnie do artykułów, znajdujących się w handlu w kilku gatunkach winny zawierać oznaczenie gatunku, wzgl. jakości, dalej ilości lub wielkości towaru i w razie niepodobieństwa podania jednolitej ceny, zawierać najniższą i najwyższą granicę ceny.

3. Cenniki winne zawierać oprócz wyszczególnienia towaru i ceny, także firmę lub nazwisko właściciela, tudzież nazwisko odpowiedzialnego zastępcy właściciela, tj. kierownika, jego adrees, oraz datę sporządzenia cennika, tudzież posiadać odpowiednie rozmiary, a wypełnione być drukiem lub wyraźnem i czytelnem pismem atramentowem.

4. Na wystawach sklepowych na każdym wystawionym przedmiocie winna być nadto uwidoczniona cena bezpośrednio na przedmiocie samym.

5. W restauracjach, cukierniach, barach, bufetach i mleczarniach, prócz ogólnych cenników winne znajdować się cenniki na każdym stole.

6. Obowiązek wystawiania cenników rozciąga się także na tzw. budki z wodą sodową, kramy uliczne i ruchome wózki z wodą i chłodnikami.

7. Pobieranie cen wyższych od wskazanych w cennikach, lub odmowa sprzedaży artykułów, na które ceny są uwidocznione w cennikach jest po myśli § 3. i 4 tegoż rozporządzenia zakazane.

8. Obowiązek posiadania faktur oraz wystawianie na żądanie kupujących rachunków, nakazany jest w § 5 i 6 zacytowanego na wstępie rozporządzenia.

9. Winni niewykonania zarządzeń tut. Urzędu wyżej wymienionych lub też przekroczenia przepisów, zawartych w rozporządzeniu Ministra Spraw wewnętrznych, karani będą na podstawie art. 4. ustawy o lichwie wojennej, z dn. 2 lipca 1920 roku, Nr. 67, poz. 449, Dz. ustaw, aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1 miljona marek, lub jedną z tych kar.

Nadmienia się, że rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 lipca 1922 roku, Nr. 52, poz. 483, w sprawie cen weszło w życie z dniem 15 lipca 1922 roku, jako dniem ogłoszenia w dzienniku ustaw Rezczypospolitej Polskiej, Nr. 52.

(Z Redakcji: W sprawie powyższej Redakcja zajmie w najbliższym numerze swoje stanowisko).

ZWIĄZEK POLSKICH FABRYK PORTLAND-CEMENTU obejmuje 90 przedsiębiorstw w dawnym zaborze rosyjskim. Cementownie małopolskie tworzą odrębną organizację „Biura zjednoczone fabryk cementu w Krakowie". Sprawność teoretyczna zementowni związkowych wynosi rocznie 89.700 wagonów, w pozostałych cementowniach w Polsce 47 wagonów. Lista robotnicza w roku 1921 wynosił w cementowniach związkowych 2.980, w pozostałych 1.375.

BILANS PKKP wykazuje dnia 31 lipca br. obieg banknotów 335.4 miljarda mkp. Dług Państwa wzrósł z 235 miljardów na 260 miljardów mkp. Portfel wekslowy wynosi 47.7 miljardów mkp., pożyczki terminowe i towarowe 24 miljardów mkp.

Podpisane Gremjum zawiadamia, że na odbytem dnia 29 bm. posiedzeniu, uchwalono następujące zmiany obowiązującej od dnia 7 lipca taryfy z ważnością od 1. września br.

1) Ceny objęte grupami A. i B. tejże taryfy podwyższone zostają o 50%.

2) Punkt c) Grupy C) doznaje następującej zmiany: prowizja wykładowa miejscowa wynosić będzie obecnie 2%, z terminem płatności rachunku do 7 dni, po upływie tegoż terminu procenta zwłoki w wysokości 2 pro mille dziennie od łącznej sumy fakturowej. Prowizja zaś wykładowa zamiejscowa wynosić będzie 3½%. Punkt d) tejże grupy podwyższa się o 100%.

3) Grupa E) obejmująca taryfę przewozową lokalną, zmienia się w następujący sposób:

a) dowóz przesyłek drobnicowych wynosi od 100 kg. 500'— Mkp.

b) dowóz przesyłek całowagonowych wynosi od 100 kg 300'— Mkp.

c) dowóz skóry, manufaktury i wyrobów tytoniowych jednolicie 400'— Mkp.

Uwaga. Przesyłki drobnicowe uważane są do łącznej wagi 3.000 kg.

d) Za przesyłki, których pojedyncza waga wynosi od 200 do 400 kg. dolicza się dodatek 50%, od 400—600 kg. dodatek 100%, powyżej 600 kg według umowy ze stroną.

Stawki za transporty wozami meblowymi itp. objęte grupą F) zostają podwyższone o 100%.

W porze zimowej od 1. listopada do 31 marca pobiera się za czynności przewozowe dodatek 50%.

Gremjum Właśc. Przedsięb. Sped. i Przewozowych w Krakowie.